



DALADIER,
premier francuski, oświadczył w Genewie, iż nie ma zamiaru udawać się do Rzymu.

WYDANIE:
ABCDEFGHIJKL

Cena 10 groszy

EXPRES

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



PPULK. PRAULS,
przedstawiciel lotewskiej
gwardii cywilnej, przybył
do Warszawy.

ROK XI.

NIEDZIELA, 19-go MARCA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 78

Sensacyjne zdjęcia filmowe w Brzuchowicach

Obrona chce wykorzystać eksperymenty operatora filmowego. — Co wykazała wizja lokalna? — Dawny ogrodnik Zaremby nowym świadkiem **Rozprawa sądowa w willi Zaremby**

Wczorajsza wizja lokalna pozostała bardzo niekorzystne wrażenie dla oskarżonej. Nie udowodniono jej wprawdzie niczego, nie zdobyto konkretnego dowodu jej winy, ale stwierdzono jedną bardzo ważną okoliczność, która może mieć decydujące znaczenie.

Co wykazała wizja?

Okazało się mianowicie, na podstawie obliczenia czasu, że jeżeli Gorgonowa zamordowała, miała dostateczną ilość czasu na to, by ukryć się przed Stasiem, wrzucić dzigan do basenu, schować chusteczkę do piwnicy i pobieć do swego pokoju. Na odbycie tej drogi wystarczy 32,5 sekund, zaś Staś zużył 36,2 sekund, posuwając się stosunkowo wolno, by skonstatować



Z PODRÓŻY KRAKÓW — LWÓW. Tłumy okrażają wagon z Gorgonową.

mińskim ogrodnikiem u Zaremby i chce zeznawać na korzyść oskarżonej.

Nazywa się on Robert Skorupa i twierdzi, że przed Gorgonową była w domu arch. Zaremby inna gospodyni, przyjaciółka, niejaka Danusia K. (Nazwisko jej zostanie ujawnione dopiero na rozprawie), która obchodziła się ze Stasiem i Lusią w okropny sposób, stosując wobec nich kary głodu.

Świadek chce dalej stwierdzić, że stosunki te uległy poprawie, gdy dziewczyną opiekowała się Gorgonowa.

Po wizji lokalnej rozpoczęła się rozprawa w sali gminnej nad posterunkiem p. p. w Brzuchowicach.

Gorgonowa po wczorajszej wizji, niekorzystnej dla siebie, jest bardzo zdenerwowana. Mówi ochryplym głosem; jak się okazuje, przeleżała się w szpitalu więziennym, gdzie przebywa.

Rozprawa w willi Zaremby

O godz. 11-ej przewodniczący prezes dr. Jendel otwiera rozprawę w pokoju stołowym willi Zaremby.

Ponieważ jest chłodno, sędziowie wkładają togi na futra.

Sprawa rozpoczyna się od odczytania protokołu wczorajszej wizji lokalnej.

Stwierdzono, że dokonano szczegółowej wizji wewnętrznej i zewnętrznej i że w pokojach nie znaleziono wszystkich mebli oraz że mały plan, który znajduje się w aktach (nie ten, który wisi na sali sądowej) jest zgodny.

Aczkolwiek nie znaleziono wszystkich mebli, jednak na podstawie zeznań Zaremby, Stasia i Gorgonowej stwierdzono, jak ustawione były meble w mieszkaniu krytycznej nocy.

Stwierdzono, że drzwi od werandy mogły być otwarte przez pchnięcie, o ileby były zamknięte tylko na klucz bez rygli, ale w tym wypadku powinny były być wysunięte nazewnątrz, podczas gdy znaleziono drzwi w takim stanie, jak gdyby były otwarte przy pomocy klucza.

Z piwnicy prowadzą drzwi, które mają uszkodzony zamek, tak że się łatwo otwierają tylko przy pomocy pchnięcia, bez potrzeby ujęcia za klamkę.

Zastano w piwnicy podłogę mokra, ale świadek aspir. Respond twierdzi, że podłoga jeszcze przed kilku dniami była sucha, wyraża wobec tego przypuszczenie, że została ona rozmyślnie zalana wodą.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Jutrzejszy

„EXPRESS“

przyniesie nowe sensacyjnerewelacje

o procesie Gorgonowej

„Pozwólcie nam żyć!...“

— oto tytuł polskiej powieści społecznej, której druk rozpocznie „Express“

we wtorek d. 21 marca

Od wtorku tedy „Express“ będzie drukować nie jedną powieść, jak dotychczas, ale dwie t. j. „Tajemnicę hrabiny“ oraz „POZWÓLCIE NAM ŻYĆ!“

Nasza nowa powieść

„Pozwólcie nam żyć!“

stanowi nowy typ powieści a mianowicie TYP SENSACYJNO - SPOŁECZNY. Bohaterką tej powieści jest bezrobotna Halina Rajcecka, która, jak miliony innych bezrobotnych, tonie w odmęcie nędzy i głodu, staje się bezbronną ofiarą kryzysu i ludzkiej podłości...

W powieści „Pozwólcie nam żyć“ nasi czytelnicy znajdą, jakgdyby w wiernym zwierciadle, odbicie własnych swych przeżyć i myśli, własnych trosk, cierpień i radości. I dlatego każdy, kto zacznie czytać powieść „Pozwólcie nam żyć!“ — okrzyk ten dobywa się ze stu milionów piersi na świecie — będzie śledził losy bohaterki aż do końca.

CZYTAJCIE POWIEŚĆ
W „EXPRESIE“

„Pozwólcie nam żyć!“

zbrodnie i zaalarmować domowników.

To obliczenie staje się teraz jeszcze jedną poszlaką przeciwko oskarżonej, i to poszlaką bodaj że najpoważniejszą, gdyż niemożność odbycia tej drogi w ciągu tak krótkiego czasu była dotychczas wielkim atutem obrony.

Stało się jasne, że jeżeli Gorgonowa zabiła Lusię, miała dość czasu, by zatrzeć ślady i ukryć dowody winy.

Nowa sensacja

Ale trybunał i ława przysięgłych nie znalazła jeszcze najważniejszej sensacji, która została stwierdzona, a która będzie stanowiła dla obrony atut tak silny i bezsporny, że może dostarczyć wielkiej niespodzianki.

Mianowicie na wizję lokalną do Brzuchowic przyjechał wraz z dziennikarzami fotoreporter z Warszawy, Marian Fuks, z aparatem filmowym celem nakręcenia przebiegu wizji i przy pomocy tego aparatu dokonane zostały dwa eksperymenty, które na taśmie filmowej zostaną przedłożone przez obronę sądowi.

Eksperymenty te są wręcz rewelacyjne.

Jak wiadomo, oskarżenie, wykluczając możliwość, by sprawca zbrodni była osoba z zewnątrz, opiera się na dwóch ważnych momentach:

1) pies Lux jest tak zły, że jest rzeczczą wykluczona, by dopuścić obcą osobę;

2) gdyby obcy osobnik chciał się przedostać do pokoju Lusi przez okno, gdy było otwarte tylko w jednej trzeciej części, musiałby stanąć na gzymsiku, inaczej nie mógłby się dostać do wnętrza.

Wówczas na gzymsiku, na którym była warstwa śniegu, pozostałyby ślady.

Pozatem ta jedna część okna jest bardzo wąska i mężczyzna z wielkim tylko trudem przecisnąłby się przez nie.

Lux na filmie

I oto dwa eksperymenty, które przeprowadzono w czasie nieobecności sądu, polegały na tym, że jeden z obcych zbliżył się do ogrodzenia, w którym znajduje się Lux, dał mu kielbasy i tak go tem ugłaskał, że spokojnie mógł otworzyć drzwi do tego ogrodzenia, wejść do wnętrza, pobawić się z psem i wyjść.

Pies nie rzucił się na niego; przeciwnie — po otrzymaniu jeszcze kawałka kielbasy, lasił się.

Cała ta scena została sfilmowana jaknajdokładniej.

Drugi eksperyment polegał na tym, że jeden z obcych, a dodać trzeba, że korpulentny (co ma wielkie znaczenie wobec wąskości okna) skoczył z zewnątrz do pokoju Lusi, uczynił to nie opierając się wcale o gzymsik, ani nawet nie dotykając ściany butem i nie zostawiając żadnych zgoła śladów.

Zejsście jego do pokoju przez okno trwało 4,5 sekund.

Wyjście tą samą drogą bez pozostawienia śladów trwało 3,5 sekund.

I to zostało sfilmowane we wszystkich etapach.

Puszczenie na ekran tych eksperymentów będzie wielką rewelacją w tym procesie.

Nowy świadek

Poważne poruszenie wywołało dzisiaj zjawienie się dobrowolnie nowego świadka odwodowego, ogrodnika, który w latach 1924 do 1927 był przed Ka-

